

W dniach od 27 września do 1 października 2010 miała miejsce trzecia wizyta robocza projektu „Chrońmy środowisko naturalne od zanieczyszczeń – ambitny plan” realizowanego w ramach Unijnego programu Leonardo da Vinci”. Tym razem nasza młodzież z nauczycielami udała się do pięknego miasta Celje w Słowenii. W wyjeździe wzięli udział uczniowie: Kiwacz Tomasz, Kmak Karol oraz Ćwiklik Sylwester z klasy II b TZ (elektrycy), a także Wojciech Jędrzejowski z tej samej klasy ale grupy informatycznej. Opiekunami byli Robert Chrząszcz i Marek Potempa.

Tym razem jako środek transportu wybraliśmy prywatnego busa, ponieważ odległość do zaprzyjaźnionej szkoły w Słowenii jest stosunkowo niewielka i wynosi około 800 km w jedną stronę. Wybraliśmy trasę przez Węgry, aby móc po drodze odwiedzić Budapeszt i pospacerować brzegami jeziora Balaton, co też nam się z powodzeniem udało, ponieważ zarówno na miejscu jak i w powrotnej drodze pogoda nam dopisywała.

Wyjechaliśmy w niedzielę o czwartej rano i już po przekroczeniu granicy Słowackiej mieliśmy pierwsze oryginalne wrażenia. W szarościach budzącego się dnia, tuż przed maską samochodu przebiegło nam duże stado (myślę że około 20 – 30 osobników) dzików. Dalej szło już z górki.

Na miejscu byliśmy po południu i rozlokowaliśmy się w przeznaczonych dla nas pokojach w internacie szkolnym. Już pierwszy spacer po mieście Celje pokazał, że choć ludnościowo liczy ono zaledwie 40 tysięcy mieszkańców (około 10 tysięcy więcej niż Gorlice) to jednak rozmiarowo jest o wiele większe. Wysokie, nowoczesne pawilony, szerokie ulice i skrzyżowania robią wrażenie, że znajdujemy się w jakiejś metropolii. Ludzie na ulicach elegancy, zadbani a w niektórych przypadkach przyciągający uwagę ekstrawagancją ubioru. Samochody również lśniące nowością i ekskluzywne. Starówka pięknie odrestaurowana a na ulicach czysto i schludnie. Krajobraz podobny do naszego, jednak pagórki otaczające miasto wyższe, bardziej szpiczaste i gęściej poupychane. Na jednym z nich, na szczycie ruiny (odrestaurowane) starego zamczyska. Generalnie bardzo pięknie.

Zajęcia związane z projektem odbywały się głównie w szkolnej pracowni chemicznej gdzie produkowaliśmy biopaliwo. Szkoła słoweńska dodatkowo przeprowadziła proces wstępnego określenia kwasowości oleju roślinnego poddawanego przeróbce, co zwiększa czystość uzyskanego biopaliwa. Prezentacje prowadzone z użyciem przygotowanego wcześniej filmu, znacznie zwiększyły przejrzystość i atrakcyjność zajęć. Praca w zespołach międzynarodowych mobilizowała uczniów do komunikowania się w języku angielskim.

Sama szkoła obszerna, bardzo nowoczesna ze świetnie wyposażonymi pracowniami chemicznymi, elektrycznymi, mechanicznymi i informatycznymi. Bardzo duża czytelnia z biblioteką, z pięknie wyeksponowanymi ozdobnymi wydaniem Biblii oraz klasyką Słoweńską. No i oczywiście stołówka, z tanimi obiadami dla uczniów, które mogą spożywać podczas południowej godzinnej przerwy. Kiedy w naszym kraju zrozumiemy, że południowy gorący posiłek, zjedzony w spokoju i odpowiednich warunkach, jest nie tylko potrzebny dla higieny życia, tak jak czyste ręce ale jest również oznaką poziomu kultury i zamożności społeczeństwa danego kraju.

Po południu, w ratuszu, oglądaliśmy przygotowany przez młodzież szkolną program artystyczny, zawierający elementy tańca, śpiewu, kabaretu oraz wręcz wirtuozowskie popis gry na akordeonie. Muzyczną oprawę profesjonalnie realizował szkolny band.

W środę gospodarze zapakowali nas wszystkich do autobusu i zabrali na długą niezapomnianą wycieczkę.

Najpierw odwiedziliśmy mały, prywatny zakład produkujący nowoczesne pompy ciepła. Taka pompa pobiera ciepło z ziemi i ogrzewa nim wodę i mieszkania. Efektywność takiej pompy sięga 600 procent co oznacza, że ilość energii otrzymanej przekracza

sześciokrotnie ilość energii zużytej do napędu pompy. Pompy ciepła zaliczają się do najbardziej ekologicznych urządzeń do pozyskiwania energii.

Drugim elementem wycieczki było zwiedzanie jaskini Postojnska Jama, jednej z największych w Europie bo liczącej sobie 20 km długości. Część trasy pokonuje się odkrytą kolejką wąskotorową, która mknie przez wąskie tunele i olbrzymie jak hale fabryczne grotty, które są pięknie podświetlone ale nigdzie nie widać żadnych kabli, rur czy lamp. Szczególny nacisk w jaskini położono na wyeksponowanie przedstawicieli świata ożywionego, zamieszkującego ciemne i zimne podziemne zakamarki.

Po południ oglądaliśmy piękne konie, hodowane od pięciu wieków w malowniczo położonej, znanej na całym świecie stadninie Lipica. Zapach świeżego siana w boksach oraz wszędobylska czystość zrobiła duże wrażenie na tych z nas, którzy nie odróżniają ogiera od klaczy.

Cała wizyta przetykana była zwiedzaniem regionalnych muzeów ze starożytnymi ruinami czy malowidłami z XV wieku. W ostatnim dniu, przy okazji zwiedzania ruin zamku górującego nad miastem, w stylowej restauracji, za jedyne 10 euro, odbył się oficjalny lunch pożegnalny na którym wyraźnie widać było bliskość naszego narodu z narodem Słoweńskim. Objawiało się to między innymi podobieństwem muzyki ludowej, granej z zaangażowaniem i werwą przez kolejnych uczniów szkoły, podobieństwem przyśpiewek biesiadnych oraz swego rodzaju fascynacją tym co bardziej naturalne, głębsze i swojskie.

Myślę, że sama wizyta była niezapomnianym przeżyciem dla jej uczestników i z pewnością zaowocuje przynajmniej chęcią powrotu do tych szpiczastych pagórków, nowoczesnych ulic i przemiłych, ciepłych i bardzo gościnnych ludzi, którzy choć mieszkają nad Adriatykiem i graniczą z Włochami są nam bardzo bliscy kulturowo i emocjonalnie.

P.S. Biopaliwo oczywiście zostało również wyprodukowane ☺